

**Poznań, 8 października.** Ktokolwiek chce się podźwignąć z ubóstwa lub niskiego stanu, nie innego się chwytają sposobu, tylko zaczyna się uczyć. Chociażby oddano mu pod rozkazy jak największe bogactwa, nie wiedziałby co z nimi począć, nie mając wiadomości potrzebnych na ich użytkowanie. Gdziekolwiek się ojrzy, widzi, że często wielki majątek upada dla tego, że właściciel nie umiał nim zarządzać, podczas gdy na odwrót ludzie z niczego do wielkich dochodzą bogactw. Większa nawet część przemysłowców i kupców, którzy odznaczali się tych czasów, jako Rotszyldy, Borsg, Krupp i inni w Niemczech, a w Anglii wielu z pośród szlachty, zawdzięcza wyniesienie się własnemu lub rodziców staraniu: dziadkowie ich jeszcze byli biedni i nieznanymi. Gruntowne wykształcenie zwłaszcza fachowe, więcej posiada wartości, niżeli wynoszą kosztą jego nabycia.

Wszyscy przyznają, że prawdy te znajdują zastosowanie u każdego człowieka z osobna, ale mało kto rozważył, że całe narody temu samemu ulegają prawu.

Szkoły publiczne i studium domowe, to są środki, które naród podźwignąć się może tak dobrze, jak naukami wnoszą się nad innych jednostki. Zakładamy szkoły, gdzie ich niema, nie oglądając się na pomoc rządową; korzystamy ze szkół, które są, starając się o dobrych nauczycieli, zachęcając uczniów do uwagi i pilności i wyszukując z pomiędzy nich zdolniejszych aby ich dalej popierać. Dla dzieci z ludu, które skończyły szkoły elementarne i nauczyły się czytać, pisać i rachować, piszmy i wydajmy tanie dzieła, zawierające historią i poezją ojczyzną, geografią, historią starożytną, średnią i nową powszechną, popularny wykład fizyki, chemii, historii naturalnej, naukę gospodarstwa społecznego, obrotu pieniężnego, kredytu i rachunków kupieckich, podręcznik dla rzemieślników i rolników. Wiele dzieł tego rodzaju posiadamy, ale są one ceną lub miejscem wydawnictwa nieprzystępne dla ogółu. Usuwajmy przeszkody w rozszerzaniu i wydawaniu takich książek.

Wszystkie te rady tysiącokrotnie słyszeliśmy, powtarzamy je sobie, ale nie widać ich skutku. Skąd to pochodzi? Oto stąd, że nie zabieramy się zaraz sami do tej pracy, która dla nas przystępna. Czekamy na innych, a kiedy czas upływa, niejednoby z tego zbioru tematów do pracy mogło być wykonane. Prace te bowiem w całości, w systemie, nie mogą być przedsięwzięte przez jednostki i mogłyby je tylko podjąć rządy, które jednakże w żadnym jeszcze państwie i kraju niezadowolnili ludności całkowicie. Tam zaś gdzie ludność stara się sama choć częściowo dokonywać tego, co jej pożyteczne, gdzie nad reformą pracują od dołu, dochodzi się do tego stopnia szczęśliwości politycznej, który jest możliwy na ziemi. A z wszystkich prac indywidualnych najważniejszą jest staranie około oświaty, gdyż kapitał intelektualny narodu więcej wart od materialnego, bo ten stworzyć może sam sobie i jest jego źródłem. Człowiek światły staje się moralnym i oszczędnym. Skoro zaś każdy z osobna będzie uczył się i oszczędzał, wtedy i naród cały stanie się oświeconym i bogatym, a przeto potężnym.

Jeżeli kiedy, to teraz w krajach, przez naród polski zamieszkałych, brak ludzi w każdym zawodzie. Gdzie robotnik poszukiwany, tam wynagrodzenie powiększa się; każdy więc z ochotą i umiejętnie pracujący, może spodziewać się dobrego utrzymania. Wprawdzie powszechne zubożenie wymaga ograniczenia się w wydatkach, ale ograniczenie to jeżeli nastąpi w przedmiotach zbytku, nie będzie niekorzystne dla dobra powszechnego. Wiele natomiast kapitałów, które wśród ogólnej niepewności cofnęły się z przedsiębiorstw lub obiegu, wyjdzie po powrocie jakiegokolwiek spokoju z ukrycia. Ludzie tedy wykształceni fachowo znajdą pomoc kapitałów.

Najtrudniejsze są epoki przejścia i terazniejsza chwila jest najgroźniejszą dla majątku narodowego, ale nie potrwa ona długo a byle była chęć i zdolność do pracy, znajdzie się i odpowiednie wynagrodzenie. Mianowicie w Królestwie stosunki muszą się polepszyć. Chłop zyskał przez powstanie własność i prawo do zakładania szkoły: obowiązkiem tych co mieli własność i mają już oświatę, pomagać włościanom, gdy stawiać będą pierwsze kroki na swoim własnym gospodarstwie. Żal ze strony pokrzywdzonych przez rząd rosyjski, przeniesiony na włościanina i im samym i narodowi tylko szkodzićby mógł. A chociaż wskutek niesprawiedliwości ukazów niejedyn z większych właścicieli wpadnie w ruinę majątkową, niech jeszcze nie rozpacz: niechaj zważy, że oświecenie może mu wskazać drogę do majątku, gdy brakiem oświecenia i największe majątki giną.

NPan raczył pozwolić następującym osobom nosić udzielone im przez cesarza rosyjskiego ordery rosyjskie: order 4. Anny trzeciej klasy naczelnym inspektorom celnym, radcy poborowemu Manstein w Skalmierzycach, Hahn w Toruniu, Hentze w Podzamczu, Kahn w Stolińskach; order 4. Stanisława trzeciej klasy poborowcom celnym Brandt w Orlowiczynie, Sottek w Dłotowie, Helden w Napierkach, Strabel w Nowym Zieloniu.

× **Berlin, 7 października.** Niedawno temu spotkałem się w gazetach niemieckich ze wzmianką, jakoby książę Augustenburgski w Dreźnie był złożył 300 tal. na rzecz biednych wychodźców polskich. Otoż mi zaręczają, że nikt z Polaków w Dreźnie nie widział owych 300 tal. od ks. Augustenburga, ani nic o nich nie wie. Może je zabrała policja saska i niemi

rozporządziła, ale Polakom nie o tém wiadomo. Warto by rzecz wyjaśnić.

Małżonka księcia następcy tronu pruskiego udaje się do Nicei z porady lekarzy; p. Bismarck na Paryż, gdzie miał się dzień jeden zatrzymać, udał się do Biarritz, na dwa tygodnie. Podobno za nim pojechali pp. Abeken i Keudell.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 6 października.** Pobyt cara w Jungenheimie pod Darmstadtą przyniósł Królestwu Polskiemu mnóstwo ukazów w udziale. Dzisiejszy Dz. Warsz. znów datowany zamiatł ogłasza ukaz, mocą którego asesor kolegiálny Tichmenew, dawniej członek komisji włościańskiej w gubernii tulskiej, mianowany został „urzędnikiem starszym do osobnych poleceń“ przy tak zwanym komitecie zarządzającym w Królestwie Polskiem.

W województwie płockim aresztowano Konstantego Karwowskiego, którego urzędowy organ moskiewski zwie żandarmem wieszającym, podobnie jak Kjewlanin nazwał nie szczęśliwych skazańców sądu wojennego w Niemirowie „żandarmami-trucicielami.“ W powiecie mławskim ujęli Moskale Kamińskiego, którego Dz. Warsz. mieni być „żandarmem-bandytą.“ Tak to dzienniki moskiewskie najrozmaitsze wynajdują epitety, aby upozorować okrutne wyroki sądów wojennych nad osobami podejrzanymi o udział w zeszlórocznym powstaniu.

Korespondent wiedeński Dz. Warszawskiego, który się odznacza zacięłością w denuncjowaniu i rzucaniu obelg na znakomitszych obywateli polskich, zaprzecza doniesieniu korespondenta lwowskiego tegoż dziennika, jakoby rząd austriacki zamierzał znieść w Galicyi stan oblężenia. Przeciwnie zaręcza on, że status quo będzie nadal w Galicyi utrzymanym i rząd rakuski o żadnych „ustępstwach“ nie myśli. Tenże korespondent donosi, że członkowi rady państwa Rogawskiemu, którego jak wiadomo „ab instantia“ uwolniono od zarzutu zbrodni stanu, zabronił rząd wyjechać z miejsca, które mu na pobyt po wypuszczeniu z więzienia przeznaczono. Pokazuje się ztąd, że p. Rogawski nie jest bynajmniej wolnym, ale tylko więzieniem pod kluczem zamieniał na internowanie.

— Kończymy okólnik (N. 11) komitetu zarządzającego:

— Pozycya 3.

*O zmianach gruntów dokonanych bez zastosowania się do obowiązujących pod tym względem przepisów.*

Członek kierujący czynnościami komitetu przedstawił komitetowi zarządzającemu co następuje:

W poz. 127 protokołu 24 posiedzenia komitetu zarządzającego z dnia 3 (15) sierpnia 1864 roku o podziale czynności pomiędzy komisarzy i komisye spraw włościańskich przytoczono:

„W sprawach dotyczących zamian gruntów włościańskich na dworskie, wykonanych bez zastosowania się do obowiązujących pod tym względem przepisów (art. 8 ukazu I i art. 49 ukazu IV), mając między innymi na względzie potrzebę przywrócenia poprzedniego uposażenia włościan i wynagrodzenia ich za doznane straty, zauważono, że sprawy tego rodzaju z powodu swego skomplikowania i łączności z rozmaitemi gospodarczymi lub innymi kwestyami, wymagają szczególnego i troskliwego zbadania na miejscu i wielostronnego rozbioru i oceny różnic okoliczności i warunków, pod wpływem których zamiana gruntów była dopełniona. Dla zapewnienia w sprawach pomienionych największej o ile można opieki prawa i dla wskazania komisjom jednacych zasad do decydowania tychże spraw byłoby właściwem, aby w samych przy najmniej po zątkach wszystkie sprawy dotyczące zamian nielegalnie dokonanych, przedstawiane były do zacydowania komitetowi zarządzającemu i aby oznaczenie zakresu władzy komisarzy i komisji w tychże sprawach pozostawione było do czasu późniejszego, a mianowicie do chwili, kiedy po rozpoznaniu i zacydowaniu pewnej ilości przedstawień przez komisye poczynionych, rozciągnęła i znaczenie kwestyi co do podpadających unieważnieniu zamian gruntów, wszechstronnie i szczegółowo wyjaśnionemi zostaną.“

W następstwie zaś powyższej uwagi komitet zarządzający na tém samym posiedzeniu postanowił: że badane kwestye co do różnych przypadków i okoliczności odnoszących się do zamian gruntów, dokonanych bez zastosowania się obowiązujących pod tym względem przepisów, przedstawiane być mają z odpowiedniami wnioskami komisarzy i komisji do decyzji komitetu zarządzającego.

Obok tego zostało także przyjętém, że z postępowaniem czasu komitet zarządzający wyda oddzielne przepisy wyrzekające, czy wszystkie sprawy lub tylko niektóre podlegać będą decyzjom miejscowych władz do spraw włościańskich z możliwością odwoływania się od tych decyzji, do komitetu zarządzającego lub bez tej możliwości.

Obecnie z przedstawień komisji spraw włościańskich radomskiej i warszawskiej, powzięć się dają niejaki objaśnienia co do okoliczności towarzyszących dokonywanym dawniej zamianom gruntów włościańskich na dworskie. Z przedstawień tych okazuje się, iż zdarzają się takie wypadki, że sprawy dotyczące zamiany gruntów nie mają związku z innymi kwestyami, któreby wymagały szczególnie ścisłego badania na miejscu.

Podobne mniej skomplikowane sprawy spotykają się wówczas, kiedy odjęte włościanom przez zamianę gruntu nie są za-

budowane i kiedy właściciele dóbr nie włożyli w nie kapitałów znaczniejszych, a oraz kiedy zamiana gruntów nie była wynikiem potrzeb miejscowego gospodarstwa lecz wypłynęła głównie z tych pobudek, aby przez zajęcie gruntów pod uprawę dworską skorzystać z dobrej ich gleby.

Według doniesienia komisji warszawskiej tak dziedzice jako i włościanie wstrzymują się z obśnieniem uległych zamianie gruntów, oczekując na bezzwłoczne przywrócenie granic poprzedniej używalności.

Z tych powodów członek kierujący czynnościami komitetu zarządzającego, uznając za rzecz niezbędną utrzymać w swęj mocy przepis pozycyi 127 postanowień komitetu o sposobie załatwiania spraw dotyczących zamian, mających związek z innymi kwestyami, uważałby obecnie za stosowne wyjąć z pod tego przepisu sprawy pojedyncze, to jest samej zamiany gruntów dotyczące i w rozwinięciu takiego postanowienia poruczyć komisarzom i komisjom decydowanie spraw pomienionych. Wyrzeczenie zaś takie okazuje się tém bardziej możliwe, że w tych przypadkach przywrócenie poprzedniego stanu uposażeń włościańskich jest równoznaczne z przywróceniem włościan do gruntów i osad odjętych im nieprawnie przez dziedziców, tudzież do użytkowania z tych służebności, które mogą być przywrócone bez rozstroju gospodarstwa wiejskiego.

Rozstrzygnięcie tych ostatnich spraw jest już poruczone komisarzom, jako wydającym decyzye w pierwszej instancji i komisjom jako decydującym w drugiej instancji. (Ustęp c i f § 1-poz. 127 okólnika nr 10.)

Motywa.

Po rozważeniu powyższego przedstawienia komitet zarządzający uznał, że oznaczenie atrybucyi władz pod względem załatwiania spraw dotyczących zamiany gruntów, w pewnym stopniu już obecnie może być dokonaniem, zwłaszcza, że jak to otrzymane od miejscowych komisji raporta jednoznacznie poświadczają takie wyrzeczenie wpłynie na przyspieszenie biegu interesów.

Konkluzya.

W skutek tych uwag komitet zarządzający w rozwinięciu ustępu f § 3, pozycyi 127, protokołu swoich posiedzeń postanowił:

1) Sprawy dotyczące zamiany gruntów, wykonanych bez zastosowania się do obowiązujących pod tym względem przepisów, w takich razach kiedy na gruntach zamianie uległych nie zostały wzniesione budowle dworskie i kiedy w ogólności nie poczyniono znacznych w te grunta nakładów, rozstrzygane być mają przez samych komisarzy rewirowych w 1 instancji; a w razie rekursów przez komisye decydować mające ostatecznie w 2 instancji.

Uwaga. Do czasu wydania oddzielnego postanowienia komisye obowiązane będą przedstawiać komitetowi zarządzającemu kopie wydanych przez siebie pod tym względem decyzji.

2) W tych przypadkach, w których przywrócenie włościanom gruntów, zamienionych bez zastosowania się do obowiązujących pod tym względem przepisów, pociąga za sobą przywrócenie poprzedniego znacznego pomieszczenia gruntów włościańskich z folwarcznymi, komisarze rewirowi i komisye spraw włościańskich, będą obowiązane ułatwiać przez odpowiednie z swęj strony współdziałanie, zawieranie w myśl art. 23 ukazu o urządzeniu włościan dobrowolnych między właścicielami a włościanami układów.

3) Wspomniane w poprzedzającym ustępie dobrowolne układy, po poświadczeniu ich przez komisarzy rewirowych, winny być przedstawiane do zatwierdzenia komisjom, które w tej mierze stósować się mają do § 49 przepisów postępowania w sprawach dotyczących praw gruntowych włościan.

4) We wszystkich innych przypadkach co do spraw dotyczących zamiany gruntów, zachowane być winno postępowanie pozycyą 127 postanowień komitetu zarządzającego przepisane.

Oryginał podpisali:

Namiestnik, prezes i członkowie komitetu zarządzającego w Królestwie Polskiem.

— Rozporządzenie rady administracyjnej dotyczące zniesienia opłaty wywozowej pomiędzy cesarstwem rosyjskiem a księstwami saskimi, brzmi jak następuje:

Rada administracyjna Królestwa: Przywołując do skutku deklaracyą zamienioną w dniu 17 (29) grudnia 1862 r. pomiędzy postem cesarsko rosyjskim przy Związku niemieckim a postem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym wielko książęcego i książęcego dworów saskich względem wzajemnego zniesienia opłaty wywozowej od majątków pomiędzy cesarstwem rosyjskiem a księstwem sasko koburgskiem, co również i do Królestwa Polskiego rozciągniętem zostało; na przedstawienie komisji rządowej przychodów i skarbu rada administracyjna postanowiła i stanowi:

§ I. Opłata wywozowa pobierana na rzecz skarbu Królestwa Polskiego od spadków i innych jakiegobądź rodzaju majątków własnością osób zagranicznych będących a z Królestwa Polskiego wyprawianych względem poddanych księstwa sasko koburgskiego zniesioną zostaje.

§ II. Uchylenie tej opłaty nietylko stósowane być ma do wypadków jakie od dnia 17 (29) grudnia 1862 r. jako daty zamienionej deklaracyi, nadal mogą mieć miejsce, ale i do tych wszystkich przed wymienioną datą zaszyłych, w którychby opłata wywozowa, rzeczywiście jeszcze pobrana nie była.

§ III. Wykonanie niniejszego postanowienia, które

w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, komisjom rządowym w czem do której należy poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 4 (16) września 1864 roku. Namiestnik generał adjutant (podp.) hr. Berg. Dyrektor główny przydujący w komisji rządowej przychodów i skarbu (podp.) Bagniewski. P. o. sekretarza stanu (podp.) A. Zaborowski.

**Wilno, 3 października.** W Wileńskim Wiestniku czytamy: „W skutek konfirmacji komenderującego wojskami okręgu kijowskiego, podporucznik Jan Deliwa Dobrowolski z 30 pieszych poltawskiego pułku, okazał się winnym złamania wiernopoddania względem Rosji, gdyż ujętym powstańcowi Zrebskiemu ułatwił ucieczkę z twierdzy kijowskiej, traci stopień, godność szlachecką, dwa medale: srebrny za obronę Sebastopola i brązowy na pamiątkę lat 1852 do 1856 wszystkie prawa stanu i zysła się do ciężkich robót w kopalniach na dwadzieścia lat.“

— W nrach 95 i 96 Wileńskiego Wiestnika znajdujemy spis następujących majątków, przez rząd Murawiewa wystawionych, jakoby za niezapłacenie długów, na sprzedaż:

W mińskiej gubernii: 1) Dom w m. Cimkowiczach, własność Szłomy Sadowskiego, w słuckim powiecie. W mohylewskiej gubernii: 2) folwarki Centnerówka i Pysza, własność Kazimierza Rogoży, w orszańskim powiecie, gruntów 5040 dziesięcin; 3) miasteczko Teterina i folwarki Michałów, Janów i Julianaów, własność Jana Lipskiego, w mohylewskim powiecie, gruntów 5640 dz., z dochodem 166 rs.; 4) folwark Zaciosy, własność Józefa Dąbrowskiego, w orszańskim powiecie, gruntów 1467 dz., z dochodem 825 rs.; 5) folwark Kazimirów, własność Kazimierza Rogoży, w orszańskim powiecie, gruntów 319 dz., z dochodem 286 rs. W kowieńskiej gubernii: 6) dom w Kownie Grzegorza Imaszewnika; 7) majątek Drabukszy-Palankalnis, własność Wojtkiewicza w telszewskim powiecie; 8) Sklepy kupca Jankiela Epsztejna w Jeziorach; 9) majątek Poswajge i folwark Potowsole, własność Wincentego Stungiewicza w telszewskim powiecie; 10) dom Józefa Nacewicza w Kownie; 11) majątek Szalpiany, własność Kozuchowskich, w rosieńskim powiecie, gruntu 30 dz., z dochodem 109 rs. 42 kop.; 12) gruntu wynoszące 25 dz., w okolicach Strebejek w kowieńskim powiecie, własność Justyna Tuskiewicza, z dochodem 63 rs.; 13) dom w m. Ucyanach, własność Mortchela Małka.

**Z Litwy, 23 września** piszą do Czasu: Zasadą niewzruszoną, przyjętą w tym wiosny na radzie ministrów w Petersburgu, jest wyłączenie bądź co bądź żywoła polskiego w prowincjach Zabranych, wyłączenie katolicyzmu jako ściśle zespólnego z tym żywołem i wycucie właścicieli polskich z ostatniego kawałka ziemi. Takiż decyzyj żądał Murawiew. Rada ministrów nakłoniła się do jego żądania, a car abdykował swą władzę na rzecz Murawiewa a cała Rosja swą wolę i swoje mienie. \*) Dodani mu do pomocy naczelnicy wojenni z żelazną ścisłością wykonywują program jego przyjęty przez radę ministrów i to w trzech kierunkach: religijnym, narodowym i społecznym. Wiecie już zapewne o nowej nałożonej na nas kontrybucji. Egzekwują w tej chwili z nas mniemanie 5 pct. od samowlaie oznaczających, całkiem fikcyjnych, słowem zgola nieistniejących dochodów. Kontrybucja ta obróconą jest na powiększenie placu popów i budowę niezliczonych cerkwi prawosławnych, i to w obec perspektywy głodu, bo wszystkie zbiory mokną i gniją w wodzie. Kontrybucją tę przeznaczoną do rozszerzenia schizmy, rozciągnięto i na duchowieństwo katolickie, a nawet w sposób bardzo obszerny. Dowiadują się właśnie, że biskupowi zmuszkiemu kazano zapłacić 5000 rs., biskupowi Bereńwiczowi rektorowi akademii duchownej w Petersburgu 1000 rs. Na proboszczów po wsiach i miasteczkach nakładają także niesłychane kontrybucje, tak, iż nie raz proboszcz pobierający 400 rs. od rządu na utrzymanie kościoła i wikaryuszów skazany bywa na zapłacenie 3000 rs. Bernardynów i Franciszkanów wypędzono już z ich wileńskich klasztorów, Augustyanów i Bernardynów wypędzono także z Kowna. Siostrzom Miłosierdzia nawet grozi wielkie niebezpieczeństwo; większa część ich domów zostaje w niepewności o los swój. Maryawitki i Bernardynki wileńskie także mają być wypędzone, jednak do tej chwili jeszcze się trzymają.

Musieliście czytać ukazy wzbraniające naprawy kościołów i kaplic, stawiania krzyżów nowych i podpieranania starych, równie jak wszelkiego rodzaju pomników. Wszystkie biblioteki polskie opieczątowane zostały przez władzę, a nawet i prywatne szafki z książkami, choć w dotyczącym ukazie nie było o nich wzmianki. W imieniu cesarzowej rozsyłają wciąż gminom w darze wielką ilość krzyżyków greckich, na których fabrykacją użyto funduszy kościelnych katolickich. Lubo po większej części chłopci przyjmują te krzyżyki, w wielu jednak okolicach wzbraniają się. Tych, którzy biorą krzyżyki, pop natychmiast wpisuje do swojej księgi, i niezawodnie będzie to służyć za dowód przyjęcia schizmy. Gminom całkiem katolickim narzucają pisarzów powowiczów, a umysły z tego powodu zaczynają się rozjątrzać. W Rygskich Inflantach stosunki bardzo są naprężone; chłopci gwałtem tam nawróceni na prawosławie jeszcze przez propagandę mikołajewską, chcą koniecznie wrócić do protestantyzmu i pytają o swoich pastorów, słychać, że się skupiają i naradzają pomiędzy sobą, iżby sta-

wić opór władzom. Niewiadomo jeszcze, co z tego wyniknie.

Przejdźmy teraz na pole społeczne. Nie wiem, czy macie dokładne wyobrażenie o działaniach komisji weryfikacyjnych, które urzędują w tej chwili na całej Litwie, a kłamiąc swą nazwę, są po prostu dalszym lecz uprawnionym ciągiem przeszlorocznych grabieży, tylko na większą skalę. W ówczas zabrano nam dochody, a dziś zabierają kapitał. Komisje te bowiem szacują grunta, wbrew jawnie i publicznie danym prawidłom, jak mogą najniżej, samowolnie odcinają od dworu łąki, lasy i daro je chłopom oddają, słowem niszczą i kaleczą majątki. Byle chłop rzekł słówko, staje mu się zadosyć, byle powiedział, że mu brak czego, byle pokazując na tłustą glinę nazwał ją wudną piaszczystą, choćby to było kłamstwem najoczywistszym, wnet zaciągają to w protokół i według tego postępują. Jeżeli chłop powie, że kiedyś gdzieś pasał swe konie i bydło, chociażby w szkrodzie pański, komisje przysądżają mu to miejsce darmo jako pastwisko. Zdawać się może, że wskrzyszom zostało na korzyść chłopów prawo albo raczej bezprawie, które dawniej służyło bizantyńskim cesarzom, nie wiele już bowiem do tego brakuje, aby jeżeli chłop urwie gruszkę lub jabłko w dworskim ogrodzie, wnet mu na własność nie przysądżono całego ogrodu a w każdym razie to pewna, że ukaranym nie zostanie. Jaka ztąd demoralizacja na ogół się szerzy, jakie podsycaenie najgorszych namiętności, jakie ztąd zamieszanie najprostych pojęć o prawie, o własności o słuszności, tego mówić nie potrzebuję. Dziś każdy posiadający cośkolwiek, a głównie każdy właściciel majątku, jest jakby parą, którego na podstawie najbezczelniejszego kłamstwa wolno obrać ze wszystkiego. Jakież to stan rzeczy rozkrzewiany z góry! Do czegoż to doprowadzić może i musi! A w jakim to dopiero sposób przeprowadzone są te zasady. Trzeba widzieć, aby pojąć, że to rzecz podobna, aby nawet po prostu uwierzyć, że tak dziać się może. Kto nie zna dzisiejszych pośredników, przesów i członków komisji weryfikacyjnych na Litwie, kto nie zna jednym słowem dzisiejszych moskiewskich urzędników wychowanych w szkole milutynowskiej, ten nie wie, co przewrotność. Cóż dopiero mówić o powszechnej dziś przedajności? Wszelką ona już maskę, wszelki wstyd odrzuciła na stronę. Niedość zapłacić każdemu pisarczykowi za każde spełnienie urzędowego obowiązku, chcą aby rzeczywicie obowiązek ten spełnionym został trzeba się jeszcze zawczasu o cenę umówić, a umówiwszy się, trzeba się pokłonić i podziękować, jakby za jaką łaskę. Nie wiem, czy oni wierzą, że to dług nie potrwa, choć my dziś ludzkiem rozumem żadnej przemiany na lepsze przewidzieć nie możemy, czy też raczej mówią sobie wszyscy ilu ich jest od najniższego do najwyższego, że trzeba drzeć łyka, póki się daje, ale to pewna, że drą niemilosierdzie i z bezprzykładną bezzelnością. My zaś w tym wszystkim najbardziej może ubolewamy nad przyszłością, nad tem, że jeżeli to potrwa, to nawet tradycja uczciwości ztraconą zostanie, i jeżeli Bóg da lepsze czasy, nie będzie można znaleźć człowieka, coby miał wyobrażenie o tem co non licet. Każdy system rządowy ma własność wydobywania z mas odpowiednich sobie żywołów, widzimy to dziś najdokładniej, lecz właśnie ten ogrom wydobytych dziś na jaw niekierowności jest tak przerażająco wielkim, że napada nas straszliwa pokusa zwątpienia, ażeby go kiedykolwiek ukryta dziś szlachetność i uczciwość przeważyc a nawet czyby mu choć wyrównać zdołał.

Jeszcze dwa lata mówią wszyscy — dwa lata panowania Murawiewa, powiadają jedni — dwa lata a cierpienia nasze się skończą, słycać zkad inąd. Jeżeli tak jest, kto te dwa lata przetrwa i przeżyje, ten będzie mógł Bogu dziękować. Ale przez te dwa jeszcze lata przez ileż to katuszy moralnych i mąk fizycznych przejdziemy. Istnie łoże Prokusta, na którym przykrajają nas do wymogów polityki rosyjskiej. A czyż ten termin dwuletni nie ma znaczyć, iż spodziewają się w przeciągu tego czasu dokonać zamierzonego dzieła.

Nie wiem, czy ten list was dojdzie, coraz bowiem trudniej nam znieść się ze światem i z ludźmi niejęzycznymi pod tem samym jarzmem co my. Rewidują podróży straszliwie, aresztują, porywają ciągle i wywożą. I tak: nad brzegiem morza w Dabelu, miejscu kąpielowem, jednej nocy porwano dwie panie, i do tej chwili nie wiadomo, co się z niemi stało. Dość, że sąsiedzi i znajomi nie zastali nikogo w mieszkaniu, które zajmowały. Dziwić się dziś niczemu nie można i nie trzeba; prawo mocniejszego wszystko stanowi. A przy tem, a raczej w skutek tego, co za przerażający rozkład społeczeństwa rozpoczyna się! Wszędzie na każdym kroku rozterki prywatne i publiczne na wielką skalę i na małą skalę. Wszystkim i wszędzie rządzi samowola; szkodzi drugiemu, to zasada rządzącej nami szkoły. Każdy jej uczeń chce być panem, każdy chce postawić na swoim; a jeżeli chce się zemścić, ma do tego otwarte pole, nie bowiem dziś łatwiejszego, jak zgubić przeciwnika. I to wśród takich żywołów żyć tutaj trzeba! A żyć trzeba, bo obowiązek nakazuje wytrwać do końca i sam koniec przetrwać.

Trudno tu nawet czemś poważniejszym się zająć. Żadnej pracy piśmienniej, choćby najniewinniejszej, nikt nie śmie rozpocząć, bo dziś i najubożniejsze słówko, odnoszące się chociażby nawet do pierwszych wieków chrześcijaństwa, kłuje w oczy, a tęp samem staje się niebezpiecznym.

O bardzo wielu rzeczach nawet nie wspominałem, wiele szczegółów opuściłem, bez których obraz zdzierstwa i arbitralności, którym ulegać musimy, nie jest dokładny. Są to wszystko rzeczy niesłychane, niewidziane od czasów rzymskich cesarzy. Jednym słowem, okropny, straszny tryumf siły.

## FRANCYA.

± Paryż, 5 października. Od trzech dni Paryż niepokojony był rozwiązaniem zagadki, czy cesarz pojedzie do Baden, czy wzdanie z królem pruskim nastąpi czy nie nastąpi. Można sobie wyobrazić, jak długi a rzucały szereg przypuszczeń i kombinacji politycznych. Rzeczywiście dzień wczorajszy potwierdził niektóre kombinacje, bo nawet pociąg cesarski był

przygotowany, lecz dziś postać rzeczy się zmieniła. Wiemy napewno, że cesarz nie wyjeżdża z Paryża, bo adjutant cesarski udał się osobnym pociągiem do Baden, z poleceniem eskortowania cesarzowej, która dziś lub jutro przybędzie do Paryża w towarzystwie p. Goltza. Jednocześnie ma przybyć do stolicy Francji p. Bismarck; zbieg takowy wizyt dyplomatycznych, może zupełnie przypadkowy, dał powód do rozmaitych wniosków o zbliżeniu się gabinetów tuileryjskiego i berlińskiego. Jako potwierdzenie przytaczają okoliczność, iż księżna Pruska z rozkazem lekarzy po połogu ma się udać do południowej Francji. Ludzie pragnący ze spotkań monarchów mieć proroctwo o losach ludów, tak sobie tę okoliczność tłómaczą: Cesarz Napoleon ze względów etykiety tylko niechęcia się spotykać na obcym gruncie z innymi monarchami, lecz gdy okoliczności sprowadzają cesarzową rosyjską do Nicei, a księżną pruską do południowej Francji, rzecz bardzo naturalna, że względy etykiety ustają i monarchowie spotkać się i radzić o losach Europy będą mogli. Cesarz tymczasem rozpoczął trzeci tom Życia Cezara. Dziwny zbieg okoliczności najzupełniej jak nam się zdaje przypadkowy, że monarcha francuski zwykle w chwilach zawikłań politycznych zagłębia się w badanie charakteru Cezara, jakby z niego pragnął czerpać natchnienia. W r. 1859, huk dział austriackich przerwał mu te studia historyczne: co je teraz przerwie? Ludzie urzędowi, lub blisko urzędowych źródeł stojący, twierdzą i przekonują, że pokój nie będzie nadwreżony. Trzeba im wierzyć, chociaż stan giełdy trwożliwy zupełnie co innego każe wnioskować. Zapewne żaden rząd wojny niechce, ale logika wypadków bywa nieubłagana.

Ponieważ już jesteśmy na drodze rozwiązywania węzła etykiety dworskiej, idźmy dalej po tych manowcach. Ludzie przezorni widzą w przyjeździe cesarzowej i wyjeździe księcia Humberta wysokie względy polityczne. Matka następcy tronu francuskiego, którego ojcem chrzestnym jest papież, uważa za stosowne w tak trudnych chwilach dla Stolicy Apostolskiej nie dać swym postępowaniem najmniejszego powodu do rozżalenia na siebie partii klerykalnej i dla tego unika wszelkiego zbliżenia się z domem sabaudzkim.

Książę Humbert przed wyjazdem miał długą naradę z p. Ratazzi, który wraz z żoną małżonką Paryż opuszcza i udaje się do Włoch. Wyjazd ten nagły nad spodziewanie, gdyż jeszcze przed tygodniem pani Ratazzi rozsyłała zawiadomienia i zaproszenia do swoich salonów, które świat paryski miał znajdować otwarte przez całą zimę, połączone z widzeniem się p. Ratazzi z ks. Humbertem a uprzednio z p. Nigra oraz usunięciem się p. Ricassoli z ministerjum, nasuwają domysł, że po przeniesieniu izb do Florencji p. Ratazzi może wziąć udział w pracach ministerstwa. Jest tylko przypuszczenie i jako takie je podajemy.

Mgr. Mérode za powrotem do Rzymu i na posłuchaniu u Ojca ś. mocno powstawał na konwencyę. Papież przerwał filipkę wojowniczą kardynała, powiadając że się bardzo cieszy z ustąpienia załogi francuskiej.

Dziennik le Nord przenosi się z Paryża do Brukseli; czyżby sądził, że przyszłość kryje w swym łonie jaką groźbę skrepowania swobody wypowiedziania zasad tego dziennika?

W sali posiedzeń ciała prawodawczego rozpoczęto restauracyę. Sądzono że może powiększą trybunę dla publiczności przeznaczoną, która obecnie tylko 18 osób zmieścić jest w stanie. Bardzo się pomyłono w tym względzie. Zmieniają fotele, powiększają wygodę, ale o publiczności nikt nie myśli. W sali Kaźmierza Périera postawiony będzie posąg Napoleona I.

Paryż 7 października. Pomiedzy reprezentantami Francji za granicą zaszły zmiany następujące: Mianowano do Berlina p. Benedettego; do Petersburga p. Talleyranda; do Frankfurtu Reclota, do Madrytu Merciera, do Waszyngtonu Chateaubrianda, do Persji Massignaca.

## WŁOCHY.

×× Rzym, 29 września. Nadmienilem w ostatnim liście o uroczystości odbytej w powodu ubłogosławienia francuskiej zakonnicy Maryi Alcoque przed dwoma tygodniami. Licznie na tę uroczystość zebrany kardynałom, arcybiskupom i biskupom rozdano encyklikę czyli list Ojca ś. do biskupów polskich pod zaborem moskiewskim zostających. Lubo list ten napisany został 30 lipca za pobytu papieża w Castel Gandolfo, dowiedziano się o nim dopiero w miesiąc później, a całą treść jego poznano dopiero w parę dni po rozdaniu go wymienionym kardynałom i biskupom rzymskim i to z paru egzemplarzy drukowanych, które pomiędzy publiczność się dostały. Posyłam wam list ten w wiernym odpisie z takiego egzemplarza, a posyłam z następującego powodu: przed kilku dniami rozesłał ktoś telegramem nibyto z Rzymu wiadomość, którą i Czas dosłownie powtórzył, że księża polscy tu przebywający wysłali do papieża deputacyą z prośbą, ażeby w spodziewanej po przybyciu do Castel Gandolfo do Rzymu allokucyi raczył także wspomnieć o Polsce. Na to miał papież odpowiedzieć wyrazami przez ów telegram rozniesionymi, a potępiającymi bezwzględnie jak najsurowiej całe duchowieństwo pod zaborem moskiewskim dotąd srodze prześladowane. Tymczasem mam pewną wiadomość, iż nikt podobnej deputacyi nie wysłał, był tylko jeden ksiądz polski w Castel Gandolfo jeszcze przed 30 lipca w innym wcale interesie; miał posłuchanie prywatne, na którym papież jako żywo nie powiedział tego, co zawiera telegram. Załączony list do biskupów polskich jest przeciw dokumentem, a w nim znajdziecie całkiem inne rzeczy, z telegramem wcale się niezgadujące. Dziwna, że autor telegramu mógł słyszeć co papież powiedział do kogoś na prywatnym posłuchaniu „przy drzwiach zamkniętych“ jak sam powiada, a jeszcze dziwniejsza, iż wysłyszawszy ową odpowiedź chował ją w tajemnicy przez półtora miesiąca a dopiero przed kilku dniami rozesłał telegramem po świecie! Z jakiego źródła ów nieszczesny telegram pochodzi, łatwo się domyślić, a układ jego w ścisłym zostający związku z encykliką, odkrywa cel tego telegramu tak wyraźnie, iż mylić się nie można; ma on znieweczyć znaczenie encykliki, a raczej ustępy jej potępiające

\*) Opowiadano mi, że podczas ostatniej podróży do Niemiec cesarz Aleksander zakazał swoim adjutantom rozmawiać o polityce i wstawiać się za kimkolwiek, gdyż, jak mówił, chce używać wywczasu i spokoju. Tymczasem pewna rodzina litewska, strasznie przez Murawiewa pokrzywdzona, trafiła do jednego z adjutantów cesarskich, który oburzony tem, co ją spotkało, nie odmówił jej wstawienia się do cara pomimo zakazu. Szukał do tego sposobności, która mu się nadarzyła, gdy car, wesołym będąc usposobieniu i wielce rozmowny, dużo mówił o swojej dobroci i łaskawości. Adjutant przedstawił mu wtedy sprawę pokrzywdzonej rodziny i poparł ją dokumentami. Cesarz wysłuchawszy go okazał nietykalo zadziwienie lecz nawet oburzenie. „To okropność — zawołał — nie byłym tego przypuszczał!“ Wtedy adjutant natracił z lekka, że jedno słowo cesarskie może wszystko przemienić i krzywdę naprawić. Ale car odrzekł na to: „Myliż się, ja tego zrobić nie mogę, obiecałem Murawiewowi, że się nie będę wcale mieszał do jego zarządu.“ Przyp. Kor.

postępowanie Moskwy względem duchowieństwa i ludności katolickiej w Polsce i na Litwie. Jak widzimy nie może Moskwa obejść się bez agentów i posła w Rzymie, dla tego też mimo wszystkich przykrości jakich doznała od czasu powstania w Polsce ze strony naczelnika kościoła, nie ustępuje z przykrego punktu strategicznego jakim jest Rzym, ale zamianowała niedawno nowego pełnomocnika ks. Łabarowa, którego bardzo często widzieć można przejeżdżającego się po mieście zamkniętą karetą.

Nareszcie wstąpiła kwestya rzymska na tór, który ją ma wkrótce doprowadzić do rozwiązania; niewiadomo jednak czy doprowadzi do takiego, jakie przewidują politycy wytrawni albo jakie obliczyli autorowie nowo ogłoszonego układu. Wiadomość o zawartych pomiędzy gabinetami turyńskim a paryskim układach bez udziału dworu rzymskiego, a nawet mimo jego wiedzy i woli, silne tutaj sprawiła wrażenie, bardzo rozmaite jednakże, stosownie do interesu każdej klasy mieszkańców i odcieni politycznych. Wszystko widocznie ożywione. Francuzi się cieszą, że wrócą do kraju, cudzoziemcy stale tu zamieszkałi, kupcy, bankierowie itp. ludzie kłopotają się nie mało, inni się smucą i trwożą, inni wesoło okazują oblicze, jednym słowem widać wrażenie tej wiadomości bardzo wyraźne, które podnoszą jeszcze rozmaite pogłoski i kombinacje. Jedni nie wierzą, ażeby wojsko francuskie za dwa lata opuściło Rzym, inni pragną co pozbyć się co prędzej wierzą przeciwnie, że to jeszcze rychłej może nastąpić; mówią już dość głośno o pożyczce wielkich sum, o organizacji nowych pułków papieskich itp. Zawsze sprawa ta nader ważna dla całej Europy a niezmiernie kłopotliwa dla Francji i Austrii weźmie nowy obrót, którego dzisiaj ani podobna oznaczyć. Głównym punktem owego układu jest usunięcie z rzymskiego państwa i jego stolicy załogi francuskiej. Usunięcie to nie jest bynajmniej głównym celem układów, ale tylko środkiem mającym skłonić Rzym do polityki pojednawczej; zapewne pogroźką, która się spełni, jeśli ten nie namyśli się inaczej i nie wyrzuci się zasady non possumus, czyniącej rozwiązanie kwestyi rzymskiej prawie niepodobnym na drodze pokojowej. Tymczasem dają się słyszeć głosy w kołach rządowych, że o ustępstwach i zmianie zasad nie tylko rząd nie myśli, ale owszem gotuje się do zajęcia jeszcze dawniejszego stanowiska, którego zamierza bronić do ostateczności. W tym samym duchu przemawiają organa miejscowe i protestują z góry przeciw wszelkim zmianom, domagają się tylko wolności dla rządu działania na własną rękę. Co z tego wyniknie, przewidzieć nie można, bo w ciągu dwóch lat wiele się odmienić musi z przyczyn naturalnych pominąwszy wypadki nadzwyczajne, które bardzo łatwo zająć mogą tak we Włoszech jak w samym Rzymie. Wszyscy pełni są oczekiwania co jutro przyniesie, nie obejście się przeto bez silnego oddziaływania na wszystkie stosunki i interesa Rzymu, a oddziaływanie to zawsze miastu wielkie przyniesie szkody, bo ruinę materialną, która jest główną podstawą życia tutejszych mieszkańców. Nie chcąc zapuszczać się głębiej w przyszłość Rzymu pominąć nie mogą jednej okoliczności, która niezawodnie ważną będzie odgrywała rolę nawet wtedy, gdy załoga francuska Rzym opuści. W samym Rzymie mieszka bardzo wiele rodzin francuskich, są zakłady różne, jest akademja sztuk pięknych cesarska, są ogrody Cezarów z ruinami zakupione przez Napoleona III, jest wielu stałe osiadłych kupców i rzemieślników francuskich i innych poddanych Francji, dla tego można być pewnym, że Napoleon nie zostawi nigdy Rzymu bez silnej opieki zbrojnej, która może nie na lądzie, ale z pewnością w porcie Civita Vecchia i na pobrzeżach Włoch Rzymem opiekować się będzie, dopóki rzeczy całkiem się nieulożą i pokój trwały nie zostanie zapewniony, co za dwa lata w żaden sposób nastąpić nie może, jak to każdy, nawet nie politycy osądzi łatwo. Ta okoliczność dodaje otuchy tym, którzy się na opiece francuskiej opierają, a gniewa tych, którzy jej pozbyć się pragną, lecz jedni i drudzy mogą się kiedyś zjednoczyć, a wtedy opieka stanie się niepotrzebną i równo uciążliwą obu stronnictwom, dalekie to jednakże czasy.

Z potocznych, mniej ważnych zająć w ciągu bm. nie wypada mi pominąć, że całą prawie załogę rzymską zmieniono jak zwykle bywa. Oddziały, które były na prowincyi przez całe lato, ściągnięto powoli do Rzymu a tutejszą załogę rozesłano na prowincję, gdzie przez całą znowu zimę zostanie. Odbyła się ta przemiana prawie niezauważalnie, małemi oddziałami.

R boty prywatne i publiczne przy nowych budowlach na placu kwirynalskim, około zamku s. Anioła odbywają się ciągle póki słońcy pora, teraz zaprawda bardzo piękna od dni kilku po zimnych deszczach. Zrzedła ogorzała w lecie, znowu się pięknie zazieleniły, liście zeschnęły i opadły zastąpiły nowe, trawniki nawet zielenią ubarwione wiosenną; owoców, mianowicie winogron, wszędzie przepelno.

Po wręczeniu dwóm prałatom kapeluszy kardynalskich i prekonizacji kilkunastu biskupów po większej części in partibus nie zaszło na Watykanie nic ważnego. Giornale di Roma ogłosił przed paru dniami dekret komisji indeksu potępiającej kilkanaście ksiązek wyszłych po większej części we Włoszech, a dotyczących stosunków rzymskich. Z dniem s. Michała rozpoczęły się ferye we wszystkich biurach rządowych lecz niespodziana wiadomość o układach między Turynem a Paryżem podobno nie dozwoli wielu wyższym urzędnikom i niektórym biurom wydziału administracji wojskowej i politycznej użyć ich, owszem wiele im przypadło prac nieprzewidywanych.

W dziedzińcu pewnego domu wykopano w tym miesiącu ogromny posąg miedziany, złożony, przedstawiający Herkulesa, niedostępny jeszcze dla publiczności, który znawcy bardzo wysoko cenią, jako arcydzieło greckie, o którym podanie od wieków się utrzymywało w Rzymie, lecz znaleźć go nie było można, choć szukano umyślnie w miejscu oznaczonym za dawnych czasów przez archeologów. Takich i podobnych dzieł sztuki mnóstwo jeszcze spoczywa pod gruzami, głęboko w ziemi, a przypadek jak tutaj, naprowadza na ich odkrycie. Opowiadają, że w Tybrze, w okolicy pałacu Cezarów skarby

na dnie spoczywają, ale ich dobyć nie można, jak odwróciwszy ten kawałek Tybru w kanał, który chciał podobno wykopać jakiś spekulant Anglik i już o to się układał z rządem przeszłego papieża, lecz układ nie przyszedł do skutku. Mieszkańcy tej okolicy na tak zwanym Trastevere, dziwi sobie opowiadają o tych skarbach. Zapewniał mnie jakiś prostoduszny dozorca mostu, wskazując miejsce, że tam leży ogromny świecznik szczerozłoty, drogiemi kamieniami wysadzany, który kilka milionów skudów ma wartości, dla tego papież nie pozwolił Anglikom wykopać kanału dla odwrócenia biegu Tybru w tém miejscu, bo oni pewno by sobie największe skarby wzięli a zatem i ów świecznik. Na moją uwagę przeciwną, dodał naawnie: „tam w Tybrze te skarby bezpieczniejsze niż w rąku Anglików.“

Co do wypadków turyńskich, sprawdziło się przewidzenie moje w ostatnim liście wypowiedziane, że nie mają ani wielkiego znaczenia politycznego ani długotrwałe pociągną za sobą skutki. Osservatore nie ukrywa swego zdania niezadowolenia, zapowiada więc nowe burze w Medyolanie, Neapolu, i innych miastach włoskich a donosi o znacznym już pomnożeniu się band rozbójniczych itp. alarmujące szerzy wieści. Nie mogąc zaś zaprzeczyć prawdzie, że w Turynie spokojnie, wyraża się w te słowa: „Doniesienie w dziennikach włoskich, Turyn już spokojny, przypomina nam sławne: l'ordre regne à Varsovie.“ W innym miejscu sięgnął Osservatore także do historii polskiej po porównanie, zowie bowiem jednego z ministrów, któremu przypisuje złą chęć przeciw Rzymowi, „Minghetti-Murawiewem.“ Są to rzeczy na pozór drobne, ale głębiej myślą poruszone, okazują się znamięnitemi w historii piśmiennictwa politycznego dni naszych, dowodzą bowiem, że najnieprzyjaźniejsze nam nawet pisma jeśli chcą w nader przekonywający sposób a dosadnie odmalować cierpienia własnego kraju, lub scharakteryzować okrucieństwa choćby urojone, jak w tym razie, zachodzą zawsze do historii polskiej po porównania, mają więc świadomość i przekonanie o wielkości cierpień Polski, których jednakże nie podziwiają współzuciem dla niej, ale bez współzucia wyszukują dla siebie w bezecnym celu, usiłują bowiem wzbudzić w szlachetniejszych sercach ludów europejskich takie same sympatyje dla siebie i taką się odziać za usługą męczeństwa, jakie uzyskała Polska, jaką ma naród nasz na wskroś chrześcijański; lecz daremne te usiłowania, przeciwnie zupełnie rodzą uczucia.

**TURCYA.**

O.-D.-Post zamieszcza następujący list z Białogrodu o stosunkach Słowian tureckich, w którym piszący rozpoczyna rzecz stanem rzeczy w Bułgaryi. Pisze on w tym względzie co następuje:

„Uwaga europejskiej polityki zwrócona jest w tej chwili znów wyłącznie na półwysp apeniński; pomimo to ani na chwilę nie należy zapominać o tém, że i sprawa wschodnia ciągle się żarzy, a tylko potrzeba lekkiego podmuchu, aby ją ujrzeć w pełnych płomieniach. Dla tego też nie powinienby być obojętnym szkic głównych żywiołów, z którymi się tam obliczać potrzeba. Rozpoczynam najmniejszym, tj. sprawą Bułgarów. Najważniejszego punktu spornego między Bułgarami a ich rządem szukać należy na polu kościelnym. Jest tam bowiem zwyczaj przesyłania Bułgarom władcyków czyli biskupów z Carogrodu. Ci prałaci, mianowani i wyznaczeni przez patriarchy, są po największej części Grecy, którzy najgłośniejszy cel swego działania upatrują w rozpowszechnianiu hełenuizmu. O wybór środków wcale im nie chodzi; byli bowiem metropolici, którzy z bułgarskich szkół wyrugowali język bułgarski, a natomiast zaprowadzili grecki. Bo nawet dziś jeszcze mógłbym wymienić szkoły, gdzie tak samo się dzieje. A rząd? zapytacie, cóż na to powiada? Nic. Rządowi bardzo wiele na tém zależy, aby z patriarchy i jego organami siedł ręką w rękę. Albowiem rozumie się samo przez się, że rządowi tureckiemu bardzo chodzi o zgodę z tureckimi Grekami, a co najłatwiej da się osiągnąć za pomocą zgody z władzą kościelną, jedyną reprezentantką narodu greckiego w państwie ottomańskim. Ale pomimo to Dywan nie może przed sobą tańc niebezpieczeństw, jakie z dalszego trwania takiego stanu wyniknąć mogą i muszą dla państwa, i dla tego to niedawno temu nakażał wielki wezyr złożyć bułgarsko-grecką komisją, która miała zadanie uporządkowania tej sprawy. Mięszana ta komisja zebrała się w Carogrodzie, obradowała przeszło sześć tygodni i nie osiągnęła żadnego skutku. Bułgarowie żądali narodowych naczelników kościelnych; Grecy nie uznawali słuszności tego żądania, a tak rozeszła się komisja nic nie sprawiwszy. Zastępcy narodu bułgarskiego udali się potem z prośbą do sultana; odpowiadź można przewidzieć: sultan odeszła sprawę do dywanu, dywan przekaże ją patriarsze, a sprawa skończy się na niczym, czyli pozostanie na tym punkcie, na jakim stała przed podaniem prośby. W takich okolicznościach Bułgarzy nadto skwapliwie uciekają się do własnej siły i już strzelano na kilku biskupów. Zaden władcyka nie waży się już ukazać na ulicy bezbroniem i bez straży wojskowej, w każdym bowiem Bułgarze widzi wroga. Ale kiedy umysły coraz bardziej się wzburzają, z zagranicy, a mianowicie z Bukaresztu nie braknie na podsycaniu; albowiem stronnictwo, którego przewodzicy z tamtąd działają, korzystając z tego stanu, ciągle go podtrzymują. Obawa, że tak jak w Hercegowinie, tak i w Bułgaryi przyjść może do starcia, nie jest płonną; i dla tego byłoby to interesem Austrii, aby Portę wezwała do skutecznej i sprawiedliwej w tym względzie polityki. Jeżeliby dyplomacya była tak niezgrabną, że wypościłaby z rąk nić religijnego ruchu, rozwiązanie wschodniej sprawy przybrałoby mogło kształt, jakiego się nikt nie spodziewa.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Leszno, 4 października. Piszą ztąd do Pos. Ztg, że projektowana budowa drogi żelaznej z Leszna na Krotoszyn do Ostrowa resp. Kalisza wielkie tu obudziła zajęcie. Po miasteczkach położonych nad linią mającą być zbudowaną potworzyły się komitety celem zbierania składek i popierania projektu. W Krotoszynie obywatele miejscy złożyli na ten cel 75,000 tal., książę Thurn i Taxis ofiarował

jako pierwszy datek 100,000 tal. Tamtejszy budowniczy powiatowy Gropp obliczył kosztu budowy na 2,665,000 tal. tak, że na milę wypadnie tylko 223,000 tal. Pochodzi to ztąd, że na całej prawie linii interesenci ofiarowali grunta bezpłatnie. Dnia wczorajszego odbyła się tu narada reprezentantów z powiatów interesowanych, na której mieli udział między innymi landraci Gregorovius z Pleszewa, Krupka z Krotoszyzna, Schopis z Rawicza, p. Unruhe-Bomst z Wolsztyna, burmistrz Berndt z Głogowa i dyrektor dóbr krotoszyńskich księcia Thurn i Taxis. Postanowiono wysłać deputacya do Berlina celem uzyskania koncesyi na zamierzoną budowę. Wybrano na deputatów p. Morawskiego z Luboni, p. Lehfelda z Głogowy i naczelnego burmistrza Weigella z Leszna.

Sądowi przysięgłych, który od poniedziałku po raz trzeci w tym roku tu zasiada, przewodniczy radca sądu apelacyjnego poznańskiego p. Sello.

— Kolej lwowsko-czerniowiecka. Komisya wyznaczona do porównania na miejscu planów kolei ze Lwowa do Czerniowiec przedstawionych ministerstwu handlu, poczyniła niektóre zmiany w wytoczonym kierunku; skutkiem czego plany te muszą być częściowo przerobione i według nich miała być rozpoznana naprzód wycieczna między Lwowem a Starém Siołem. Ta czynność miała się rozpocząć 23 września w obecności radcy wydelegowanego w ministerjum p. Rieñera. Aby jednak roboty, dłuższego wymagające czasu, mogły być już rozpoczęte z wiosną, Towarzystwo kolei przedłożyło do zatwierdzenia plany czterech wielkich mostów. Z tych jeden na Dniestrze pod Haliczkiem, dwa pod Sniatynem, a jeden na Prucie pod Czerniowcami. Plany te zostały już zatwierdzone. Dworzec kolei w Czerniowcach stanąć ma między ulicą Wodną a gościńcem.

— Szkoła rysunków w Paryżu. Przed kilkoma dniami odbyło się rozdanie nagród w niższej szkole rysunków i modelacji mieszczącej się przy ulicy des Tournelles w Paryżu. Prowadzi ją p. Eugeniusz Trouvé, wzięty pejzażysta, którego prace na ostatniej wystawie słusznie zyskały pochwały, a który obok nich z wielką i niezmierną czynnością oddaje się usługom podniesienia przez naukę klas pracujących. Szkoła w des Tournelles codziennie po skończonych pracach zgromadza 150—200 robotników rzeźbiarskich, kamieniarskich, snycerzy w drzewie, tokarzy, malarzy na papierze, porcelanie, fajansie, drzeworytników, sztycharzy i t. d, którzy w ciągu wieczora oddają się z wielkim zajęciem pod przewodnictwem swego profesora rysunkowi z modeli lub wzorów. Tym sposobem rzemiosła francuskie ukształca nauka rysunków będąca podstawą tyłu zajęć. W Paryżu szkoły takie zaczynają się upowszechniać i nawet zawiązywać towarzystwa rysunkowe nakształt znanych stowarzyszeń muzycznych orfeonistów. Myśl wyborna, rysunek bowiem nie tylko kształcać smak ale bezpośrednio przynosi korzyści robotnikowi. Urządzenie szkoły rysunków dla rzemiosł naszych byłoby bodźcem do ich odrodzenia.

— W miasteczku Cavallon we Francji są bardzo dobre melony, które nawet do Paryża przesyłają. Urząd municypalny postanowił tam założyć bibliotekę dla użytku robotników. Udał się do Aleksandra Dumasa z prośbą, aby dla przykładu przesłał, które z dzieł swoich. Dumas polecił natychmiast księgarzowi, aby kilka set tomów jego prac drukowanych przesłał do Cavallon, ale pod warunkiem, że urząd municypalny tego miasteczka w protokóle postanowi, iż pokąd Aleksander Dumas żyć będzie, corocznie mu na jego koszt przesyłać będzie dwadzieścia melonów. Dowcipna wymiana plodów umysłowych z ogrodowymi. Żart godny Dumasa.

— Pomiedzy jarzynami znajdującymi się w południowo-wschodnich guberniach rosyjskich, zasługuje na szczególniejszą uwagę kapusta niezmierniej wielkości. Zwyczajna bowiem głowa takowej, i to jeszcze w początkowych miesiącach jej wzrostu, dochodzi od 11 do 12 funtów wagi rosyjskiej, i wtedy zwykła jej cena, bywa od 10 do 12 kop. sr. W późniejszych zaś miesiącach, jak we wrześniu, kiedy już zupełnej dojrzałości dosięga, waga każdej takiej głowy, bywa zazwyczaj 20 funtowa. Nie ulega wątpliwości, że przyswojenie jej w naszym klimacie nie byłoby trudnem, bo jakkolwiek ciepła nasze niedorównywałyby tamtejszym, zawsze jednak wynagradzałoby się to dobrocią gruntu, i starannością uprawy, do których to znowu warunków na Wschodzie nie przywiązują tak wielkiej wartości, spuszczając się raczej na dobroczynność przyrody. Drugą zasługującą na wzmiankę jarzyną jest rzepa; bywa ona zwykle koloru żółtego, i odznaczającego się smaku, a wielkością swoją, w trójnasób i więcej przechodzi naszą. I ten również gatunek dałby się łatwo przyswoić u nas, gdzie młoda zwłaszcza rzepka chętnie jest widziana na stołach. Kurjer Warsz. przy tej sposobności daje wzmiankę o wybornej potrawie składającej się z kaczek lub przepiórek duszonych w rzepie. Podanie niesie, że pewien stary leśnik, do którego wstąpił Jan III w czasie łowów w puszczy Kampinoskiej, pragnąc uczcić króla Jegomości, podał mu na stół sławnie przyprawione przez własną jego białogłową przepiórkę w rzepie, które od owego czasu, dosyć często pojawiały się potem w Wilanowie na królewskim stole, znane pod nazwą przysmaku z Kampinoskiej puszczy.

**Wiadomości literackie.**

Poznań, 8 października. Wyszedł Ziemiannina nr 41 i zawiera Jakim sposobem mierzy przyroda powierzchnię ziemi? Wielub (Cuscita). Karól Karśnicki. Porównanie kosztów suszenia koniczyzny sposobem Klappmajera z zwyczajnym sposobem. A. Wieszorek Choroba winogron w r. 1863. O ważności chowu bydła w obecnym czasie. O luźnem chodzeniu bydła w oborach. Kilka słów o pasieniu bydła rogatego. Pracownia rolniczo-chemiczna: 128. Panu A. P. w Śremie. 120. Panu Z. w Żabikowie pod Poznaniem. Doniesienia literackie: Gazeta Rolnicza nr 40. Dziennik Rolniczy nr 17.

**Przybyli do Poznania dnia 8 października.**

BAZAR. Ordynat hr. Węsiersko-Kwilecki z Wróblewa, wł. dóbr Rowiecka z Ryńska, Bronikowski z Bełęcina, Koczorowski z Mielęcina. HOTEL DU NORD. Kapitalista Waldow z Zgorzelic. HOTEL PARYSKI. Obyw. Krajewicz i Skowroński z Trzemeszna, Davidsohn z Pesztu, plenipot. Długolecki z Czerniejewa. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Ackermann, Friedberg, Löwenthal z Berlina, Boas z Szczecina, obyw. Mlicki z Wyrzeki, wł. dóbr Turno z żoną i prob. Zienkiewicz z Obiezerza.

**Wiadomości handlowe.**

**Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 8 października.**

Żyto: wyżej, na paź i paź-list. 28<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, list-grud. 29, gru-stycz. 29<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz-luty 30, na odstawę wios. 30<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. pl. Okowita: lepiej, na paź. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, list. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, grud. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, st. 13, luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, marz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Berła, 7 października. Pszenica: 100 ft. w miejscu 45—56, tal. pl. wedle jakości. Żyto: 80—81 funt. 32<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na paź. i paź-list. 32<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, list-grud. 32<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—33<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, na odstawę wios. 35<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, maj-czer. 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czer. 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—37 tal. pl. Jęczmień: 28—33 tal. pl. na 1150 funt. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—25, polski 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na paź. 23, paź-list. 22, list-gr. 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na odstawę wios. 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 22 tal. pl. Groch: 2250 ft. do gotowania 46—50 tal. pl. Rzep zimowy: 88 tal. za 1800 fr. Olej rzepiowy: 100 ft. bez beczi w miejscu 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na paź. i paź-list. 12—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list-gru. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kwiec-maj 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 13—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olej lniany: 13 tal. pl. Okowita: 8000<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Trall w miejscu bez beczi 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na paź. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—13<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, paź-list. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, list-grud. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>5</sup>/<sub>8</sub>, grud-sty. 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, st-luty 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty-marz. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, maj-czer. 14<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—<sup>5</sup>/<sub>8</sub>—<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, czer-lip. 15—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Wyp. 10,000 cent. żyta i 800 cent. oleju rzep.

Szczecin, 7 października. Na giełdzie: Pszenica: trzy mała Dodatek.

85 funt. 26ta stara - 52-55, nowa w miejscu 47-51, 83-85 ft. zolta na paz. 53 1/2, paz-list. 53 1/2, na odstawe wios. 56 1/2-56, maj-czer. 56 1/2, tal. pl. Zyto: nieco niziej, 2000 funt. w miejscu 32 1/2-34 1/2, na paz. 33 1/2-33, na odstawe wios. 35-34 1/2, maj-czer. 35 1/2, czer-lip. 36 tal. pl. Jeczmiem: 70 funt. w miejscu nadod. 31 tal. pl. Olej rzepiowy: trzyma sie, w miejscu 12, na paz. 11 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Rzepak zimowy: 88-90 tal. Okowita: niziej, w miejscu bez beczi 13 1/2, na paz. 13 1/2, paz-list. 13 1/2-1/2, list-gr. 13 1/2, na odstawe wios. 13 1/2-1/2, kw-maj 13 1/2, maj-czer. 14 1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczi 12 1/2, pl., na paz. 12 1/2, tal. z ad. Zameldow.: 50 węcpli zyta, 700 cent. ol. rzep. i 2000 beczi stędzi.

Wrocław, 7 października. Na targu: piękna sgr. sred. posled. sgr. sgr. sgr. Pszemica biala 70-73 68 62-65 " zolta 60-64 58 50-51 " nowa 65-67 62 59-61 Zyto stare " nowe 58-60 56 49-52 42-43 41 - 40 Jeczmiem stary " nowy 41-42 40 - 39 34-35 38 - 32 Owies 31-32 28 22-25 Groch 60-64 58 - 52 Rzep: 214-198-182 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 202-188-178 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak latowy: 180-170-150 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Zyto: niziej, wyp. 2000 funt. na paz. 31 1/2, pl., paz-list. i list-gr. 31 1/2, z ad. gr-st. 32 1/2, luty marz. 32 1/2, kw-maj 32 1/2, tal. pl. Pszemica: na paz. 48 1/2, tal. pl. Jeczmiem: na paz. 31 tal. z ad. Owies: na paz. 33 1/2, paz-list. 33 z ad., kw-maj 33 pl. Rzep: na paz. 100 tal. pl. Olej rzepiowy: nieco slabiej, wyp. 150 cent. w miejscu 12 1/2, z ad., na paz. 12 1/2, pl., paz-list. 12 1/2, list-grud. 12 1/2, gru-sty. 12 1/2, z ad., marz-kw. 12 1/2, pl., kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: bez zmiany, w miejscu 13 1/2, na paz. 13 1/2-1/2, paz-list. 13 1/2-1/2, list-grud. 13 1/2-1/2, pl., grud-st. 13 1/2, z ad., st-luty 13 1/2, kw-maj 13 1/2-1/2, maj-czer. 14 1/2-14 tal. pl.

Walne zgrupowanie Towarzystwa ku wspieraniu urzadzownikow gospodarczych powiatu gnieznieńskiego odbędzie się w Gnieźnie d. 23 października r. b. w domu p. Wnukowskiego o godzinie 2 z południa, na które wszystkich członków niniejszym zapraszam.

[3476] **Dyrekeya.**

### Szkola realna w Poznaniu.

Kurs zimowy rozpocznie się w czwartek, dnia 13 października r. b. z rana o godzinie 8. Nowych uczniow przyjmować będe w srode, dnia 12 października, od godziny 2 po południu i w czwartek, dnia 13 października, od godziny 8 z rana.

Dyrektor Dr. **Brennecke.**

Szanownym rodzicom i opiekunom donoszę, że nauka w zakładzie moim rozpoczyna się dnia 13 bm. Przyjmuję uczennice do klasy I, II, III, IV, V i pensyonarki.

Wielkie Garbary Nr. 54.

(3528) **A. Estkowska.**

Z powodu wyjazdu na kilkanaście dni, rozpoczynam lekcje tańca dopiero d. 17 października. Zamówienia w czasie mej nieobecności przyjmuje kuzienna p. **A. Gruszczyńskiego**, Wielkie Garbary. (3426)

Poznań. **O. Rochacki,** metr tańca.

**M. Płachta**, m. de l., ce-devant rue Neuve, est aujourd'hui rue Breslaw 9, (entrée Taubenstr.). [3518]

Subjekt handlu korzennego i cygar szuka miejsca zaraz lub od 1 listopada b. r. Gdzie? dowiedzieć się można przez listy frankowane pod lit. A. B. Z. postrestante Poznań. (3549)

Gimnazystów przyjmuje na stancję i stół zaręczając dozór i opiekę. A to? dowiedzieć się można u pana **Majorowskiego**, Chwaliszewo No. 93. [3540]

Studentów, z klas niższych, przyjmie na stancję i stołowanie jeszcze kilku. Ul. Półwiejska No. 10 parterre. [3543]

Trzy pokoje i kuchnia na pierwszym piętrze są tania do wynajęcia. Długa ul. Krain. [3495]

Przyjmuję gimnazystów na stancję. **Brodzka,** (3557) ul. Jezuicka, stare gimnazjum.

Dwóch porządnych uczni potrzebuje kuzienna (3430) **Albina Gruszczyńskiego.**

Uczniowie uczęszczający do tutejszego gimnazjum Mar. Magd. znajdują pomieszczenie i troskliwą opiekę, tak mężką jako i macierzyńską, za opłatą roczną 100 tal. u rodziny. Gdzie? wskaże prof. **Schulc**, ul. Jezuicka 4. [3470]

Stancja wygodna dla studentów również z taniemi korepetycjami jest na Wielkich Garbarach, naprzeciwko gimnazjum pod nrem 3. Dowiedzieć się można u gospodarza. (3550)

Stół i stancja dla studentów u nauczyciela. Nowy Rynek Nr. 17, w Bramce. (3538)

Studentów na stancję i stołowanie przyjmuje rodzina polska w Sremie, w domu p. **Kadzidłowskiego**, II piętro. (2415)

Dobra w Królestwie Polskiem, większe i mniejsze, są do nabycia pod korzystnymi warunkami.

Zgłaszający się do Domu **Chrzanowski** i **Jeziorański** w Toruniu znajdują bliższe objaśnienie; listy w tym celu tylko franko będą odbierane. (3349)

Dnia 28 października ucieki kon siwy, 11 lat stary, w dobrej tuszy i mocno zbudowany, pochodzący od rosyjskich dragonów, którego dotychczas nie dało się jeszcze odszukać, i wladom nic nie doniesiono. Ostrzega się przed kupnem takowego konia, a przytęm uprasza, jeżeli się gdzie znajdzie, o łaskawe uwiadomienie do **Zakowic** pod **Sobótką**. [3524] **Truchliński.**

Z pomiędzy znanych ze swęj gorliwosci dla sprawy polskiej kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innemi p. **Fischer** (pod firmą **T. R. Kircher**) Carl-Strasse nr 1. Pożądaną wicę byłoby rzeczą, aż by publiczność polska wynadgradzała mu choć w części swojemu zaufaniu, tém bardziej, iż doborem towarów, niską ceną i bezprzykładną rzetelnością ze wszęch względów na to zasługuje. [3541] **Linowski.**

Zlecenia na aukcje przyjmuję w pomieszkaniu swojemu przy ulicy Wrocławskiej nr. 14; mój lokal aukcyjny znajduje się przy ul. Szerokiej pod nr. 20 **Ludwik Manheimer,** (3558) komisarz aukcyjny.

Księgarnia **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu zawiadamia o tém, że w komisje jęj wyjdzie niedługo tłumaczenie dzieła **Marmontela**, członka akad. franc., p. t.:

## BELIZAR.

Ponieważ z wydawnictwem tém łączy się cel dobroczynny, przeto otwiera się na dzieło to przedpłata w cenie 3 złp. za egzemplarz, do której uprzejmie zapraszamy. (3547)

Przy otwierającym się tu i owdzie roku szkolnym polecamy zakładom naukowym, matkom i nauczycielkom domowym

### Premières

### Lectures françaises,

dziękło ułatwiające pierwsze początki języka francuzkiego, zaprowadzone w kilku szkołach żeńskich a znajdujące się po wszystkich znaczniejszych księgarniach. (3548)

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera** w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po znizonych, bardzo niskich cenach.

**Czaykowski**, Stefan Czarniecki. 25 sgr. Hetman Ukrainy. 25 sgr.

**Kołataj**, Korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim. 4 tomy. Zam. 5 tal. za 2 tal. 20 sgr.

" Badania historyczne. 3 tomy. Zam. 5 tal. za 2 tal. 15 sgr.

**Szyller**, Dzieła dramatyczne. 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal.

**Woronicz**, Dzieła poetyczne. 3 tomy. 2 tal.

**Skarga, P.**, Kazania. 6 tomów za 4 tal.

**Słowacki, J.**, Pisma. Najnowsze kompletne wydanie. 4 tomy, 3 tal 10 sgr.

**Garczyński St.**, Poezye, za 25 sgr.

**C. Norwida**, Poezye, za 25 sgr.

**L. Siemienińskiego**, Poezye, za 25 sgr.

**Pol.** Poezye. 4 tom. 5 tal.

**Pol.** Pieśni Janusza. 3 tomy. 3 tal. 10 sgr.

**Minasowicz, Twory.** 4 tom. zam. 8 tal. za 2 tal. 20 sgr.

**Paprocki**, Herby rycerstwa Polskiego. 6 tal. 15 sgr.

**Jocher**, Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiej. 3 tomy (komplet) Zam. 10 tal. za 5 tal.

**Narbutt**, Pomniki do dziejów litewskich. Zam. 1 tal. 20 sgr. za 25 sgr.

**Bandkie**, Historia drukarń w Królestwie Polskiem i w W. Ks. Litewskiem, 3 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr.

**Antoniewicz K.** Poezye. 1 tal.

**Pol W.** Obrazy z życia i podróży, Zam. 1 tal. za 15 sgr.

**Juszyński**, Dykeyonarz poetów polskich, 2 tom. za 2 tal.

**Kosiński**, Powiastki i opowiadania żołnierskie, 3 tom. Zam. 4 tal. 15 sgr. za 1 tal. 15 sgr.

Z psalmu psalmy. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

**Siemieniński**, Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. 1862. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal.

**Linde**, Słownik języka Polskiego. 6 tom. za 15 tal.

**Mickiewicz Ad.** Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal.

**Budzyński**, Lechia w IX wieku. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Biała kniehini. 2 tom. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Maksymilian** arcyksiążę austriacki, obrany król Polski. 3 tom. Zam. 2 tal. za 25 sgr.

**Kraszewski**, Maleparta. Powieść historyczna 4 tom. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

— O Algieryi. 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 25 sgr.

**Choloniowski**, Pisma pośmiertne. 2 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal.

**Hoffmanowa z Tańskich**, Święte niewiasty. 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal.

— Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Plater**, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

**Potocki**, Rękopis znaleziony w Saragocie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.

**Mochacki**, Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

**Albertrandy**, Panowanie Henryka Waleczusa i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr.

**Ołwinowski**, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

**Kochowski**, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

**Grabowski**, Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

**Jaraczewska**, Powieści narodowe. 4 tom. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

**Kozłowski**, Amalia. 2 tom. Zam. 2 tal 15 sgr. za 20 sgr.

**Wierzbowski**, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszych od r. 1634-1689. Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr.

**Kraszewski**, System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

**Dycalp**, Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

Do Matek Polskich słów kilka, przez autorkę **Pierścionki Babuni**. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

**Witwicki**, Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr.

**Pamiętnik oryginala** p. Narc. Ołizara. 2 tom. Zam. 3 tal. za 25 sgr.

**Halm**, Szymierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Czaykowski**, Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

**Bluszcze**, Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Goczałkowski**, Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy. Z ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

**Niemcewicz**, Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. **J. Lissner**, w Poznaniu.

## ED. BOTEIG. BOCK

w Poznaniu polecają bogaty swój skład muzykaliów

czasów dawniejszych i nowszych. W każdej z form używanych są zawsze w zapasie: opery, symfonie, sonaty, uwertury, pot-puri, tańce i wielki wybór jedno- i dwugłosowych śpiewów. Nadto są do usług sposobem pożyczkowym wszelkie nowosci, które w licznych egzemplarzach przechodzą do naszej bogatej

wypożyczalni muzykaliów.

Abonament z premią, polegającą na do-wolnym oborze muzykaliów wziętych na własność za całkowitą zapłaconą ilość, rozpoczyna się codziennie. **Prospekta bezpłatnie.**

**Ed. Bote i G. Bock** (3544) w Poznaniu.

W antykwarni **J. Lissnera** w Poznaniu dostać można, wyszłe w nowem wydaniu dzieło: **Siemieniński, Wieczory pod lipą**. Cena 1 tal. 10 sgr. (3536)

Księgarnia Nowa w Poznaniu **A. Poplińskiego** Garbary Nr. 45, poleca szan. duchowieństwu: **Missale Romanum**, na wel. pap. . . . . tal. sgr. **Regensburg**, po . . . . . 9 " **Missae propriae Reg. Pol.** na wel. pap. **Regensburg**, . . . . . 1 "

**Missale Romanum** Kampidońskie, 6 " **Missae propriae Reg. Pol.** . . . . . " 15 **Cantionale Ecclesiasticum**, Grabski. 2 " **A. Liguori**, Theologia moralis, 8 vol. . . . . 4 15

**Meditationes**, authore Lud. de Ponte. 6 vol. . . . . 3 26 **Goffini**, Ewangelie z wykładem, 2 vol. 1 10 **Breviarum Romanum**, Campid. 1 vol. z Patron. . . . . 3 20 (3530)

Na nadchodzące zimowe półroczce, gdzie dzieci wiejskie w zupełności szkoły odwiedzają, mam zaszczyt zwrócić uwagę szan. inspektorom szkół i szan. pp. nauczycielom, na trzecie wydanie książki szkolnej pod tytułem:

### Katechizm Rzymsko-Katolicki,

dla szkół parafialnych archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, z polecenia najprzewielebniejszego arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ks. dr. **Leona Przyłuskiego**,

przez ks. **W. Lewandowskiego** ułożony.

Cena egzemplarza oprawnego 7 1/2 sgr., w partych po 30 egz. wrot z księgarni mojej brane, po 5 sgr. Egzemplarze mniejszego zaś katechizmu 2 1/2 sgr., w partych jak wyżej po 1 1/2 sgr. O praktyczności katechizmu tego świadczy okoliczność ta, że w przeciągu 3 lat trzy wydania wyszły.

**J. B. Lange**, księgarz w Gnieźnie. (3526)

### Koncert.

We **Wschowie** na sali pana **Thila**, w dniu 16 października rb., odegram na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu następujące dzieła muzyczne: 1) Koncert **Berioty**, 2) Fantazye kompozycji **Koncertanta**, 3) Rondo p. **Karola Lipińskiego**, 4) Fantazyą p. **Siengelee**, 5) Marsz zdobycia **Meksyku** z **Adagio** pochowania ciał poległych rycerzy p. **Koncertanta**, 6) Elegia na cześć zgonu znakomitej osoby p. **Koncertanta**, 7) Waryacje z **Krakowiaka** i śpiew na basie p. **Koncertanta**, 8) Marsz tryumfalnego wjazdu cesarza **Maksymiliana** do **Meksyku** p. **Koncertanta**, 9) Waryacje **Liszt**a na fortepiano wykona p. **Hedrich**. Początek o godzinie 6 wieczór. Fantazy pod Nr. 2, oraz pod Nr. 5 Marsz, wszędzie publiczność przyjmuje oklaskami, te dwa dzieła wyjdą z druku w krótkim czasie. Proszę uprzejmie szanowną publiczność gdzie tylko dojdzie do moje pismo, iżby życzące osoby nabyć mogły te Muzykalia po talarze za egzemplarz. Uiszczenie opłaty nastąpi po wyjściu z pod prasy; w poszycie przy **Marszu**, znajdzie się **Mazur**, w siedmiu częściach. Również wyjdzie cokolwiek później **Walcer** - 10 częściach i **Mazur** w tym poszycie egzemplarz 20 sgr. Zapraszam droga publiczności, przybądź na koncert, żadnych uczuć nie obrażę moją pracą, zagram z duszy i całym sił, aby zasłużyć na wasze względy. **Sniaty** pod **Wielichowem** 1864. (3532)

**A. Rzewuski.**

### Wielki swój skład broni

każdego rodzaju dubeltówek, dubeltówek stuczerowych, stuczerów itd. polecam względem szan. publiczności. Wszystkie broń moja jest przezmnie jak najdokładniej wypróbowaną, a nadto ręczę za dokładną robotę i pewny strzał.

Poznań, ulica **Wodna** No. 24.

**A. Hoffmann**, puszkarz. [3269]

Obywatele życzący powierzyć mi kierowanie owarzarń, zechcą wcześniej, najpóźniej zaś do 1 listopada, uwiadomić mnie pod adresem: „**W. Klepaczewski** w Poznaniu, w biurze **Tellusa**“ o ilości maciór i porze stanowienia, jeżeli nie chcą wystawić się na opóźnioną a prawdopodobnie odmowną odpowiedź. Nadmieniam wyraźnie, że nie mając żadnego udziału w czynnościach Spółki „**Tellusa**“, tylko listy dotyczące owarzarstwa uwzględniać będę. [3515]

**W. Klepaczewski.**

A partir d'un Thaler par jour, on peut vivre très convenablement comme pensionnaire au mois à l'**Hotel de France à Dresde** comme il est d'usage en Suisse. Le propriétaire **Raffarra** vient d'agrandir l'**Hotel** encore de vingt numeros. **Zrazy i kasha** ainsi que journaux polonais à l'**Hotel**. [2948]

Introligatornia Fr. Niklaus znajduje się obecnie przy ul. Wilhelmowskiej pod nr 18, naprzeciw hotelu Oehmiga, w dawniejszym lokalu Fischera. Tymczasowy wehód z podwórza. (3552)

**Skład mój**

prawdziwych **herbat chińskich** przeniósłem z dniem 1 m. b. z ul. Wilhelmowskiej do **Bazaru**, w bliskości handlu mego towarów b. żuteryjnych i galanteryjnych. Oba składy zaopatrzone są jak najlepiej.  
Poznań, w październiku 1864.

[3429] **F. Dmochowski.**

**Fotografie,**

slawnych polskich meżow à 1 sgr., tuzin 2 złp. fotografie podług Rafaela itd. à 1 1/2 sgr., me-tachromatypy z Warszawy à 2 sgr., albumy od 7 1/2 sgr. i ramki polecą

[3553] **Rudolf Hummel,**  
ul. Wroclawska.

**Drylich do chmielu**

ważący do 80 f. w. c., tudzież **miechy do zboża** ważące 2 f. w. c. z szwem lub bez niego, polecą w najlepszej jakości i najtaniej skład płócien i drylichów

[3486] **Salomona Becka,**  
Rynek No. 94.

Wełniane koszule, kaftani, szkarpetki, pończochy, krynoliny, gorsety, muśliny, batysty, hafty; szmulerkie i drobne potrzeby do szycia, rękawiczki fr., mydła toaletowe, wodę kol. itd. itd. polecą (3559)

**A. Dollńska,** w Bazarze.

Z powodu przeniesienia się i zupełnego zwinięcia handlu, rozpocząłem wyprzedaż mego składu, obejmującego **sukna, dyfle kamizelki, chustki na szyję, flaneli** i t. d. i jestem gotów sprzedawać rzeczony towar tak całymi partjami jak i częściowo niżej ceny zakupu.

Swarzędz w październiku 1864.  
[3529] **Robert Keiler.**

**Skład mój siodlarski** przeniósłem z hotelu Saskiego pod No. 20 przy ul. Wroclawskiej do kamienicy p. **Dra Nieszczyty**, o czem szanowną publiczność uwiadomiam. Gotowe wyroby siodlarskie i wszelkie w ten zawód wchodzące towary jak dotychczas tak i nadal mam znaczny zapas. R. boty tapicerskie wykonuję na każde zamówienie. Materce włosiane i z trawy morskiej są każdego czasu gotowe. Pasy do machin parowych i agronomicznych na zamówienie każdego czasu dostawiam.

Poznań, dnia 5 października 1864  
[3509] **J. Jasiński.**

**Ziemianin.**

**Tygodnik rolniczo-przemysłowy.**

Wychodzić będzie w IV kwartale r. b. pod temi samymi, jak dotąd, warunkami. Zapisywać go można po wszystkich urzędach pocztowych i po znaczniejszych księgarniach w Prusach, Austrii i Rosyi. Przedpłata kwartalna na Prusy 1 tal. [3243]

**A. SOBECKI w Poznaniu w Bazarze.**

Polecą szanownej Publiczności swój dobrze zaopatrzone **Handel w sukna, korthy, dyfle, najnowsze ubiory gotowe i towary modne dla mężczyzn, oraz czapki, deszczochrony i dery na konie.**

Przez bardzo korzystne zakupienie towarów śmiało polecę moje wyroby jako najtańsze i przyjemnie mi będzie Szanowną Publiczność o tem przekonać.

(3402)

Z uszanowaniem  
**A. Sobecki.**

**Fabryka i skład BIELIZNY GOTOWEJ.**

Magazyn płócien, stolowizny i towarów białych.

Drelich na miechy i miechy. Dery do spania i na konie.

**Kobierce.**

Ceraty i skóry amerykańskie. Przedmioty kokosowe.

**Derki do podróży.**  
Kołdry watawone.

**Robert Schmidt,**  
dawniej **Antoni Schmidt,**  
Poznań,  
Rynek No. 64.  
[3390]

**Magazyn**

francuzkich, angielskich i krajowych **Blawatów i towarów modnych.**

Long-Chales.

**Plaszcze, Mantylki itd.**  
własnej fabryki.

**Sukna, Bukskiny.**

Wszelkie przedmioty do garderoby męskiej

**FIRANKI.**

Materce na meble i portyery.  
Pokrycia na stoły.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że się z Grobli przeniósłem na ul. Świątomarcińską 35.

[3488]

**A. Lau,**  
studniarz i rurmistrz.

**Kobierce,**

Materce na okrycia nożne,  
**Maty kokosowe,**  
**Tapety woskowane,**  
**Dery końskie,**

**Kołdry na łóżka i do podróży,**  
polecą w największym doborze i po cenach najbardziej umiarkowanych

**S. Kantorowicz,**

Rynek 65,  
[3501] **Skład płócien i kobiercy.**

Zaszczytnie znane

**plasterki nagniotkowe**  
**Rennenpfenniga,**

w pudełkach obejmujących 12 szt. 15 sgr., pojedyncze sztuki 1 1/2 sgr.

Tysiące świadectw mówi za dobrocią rzeczonych plasterków, które w czasie tak krótkim rozeszły się po całych Niemczech wszędzie jak najlepszego doznawszy przyjęcia.

**Atest.** Wszystkim osobom cierpiącym na nagniotki, mogą plasterki **Rennenpfenniga**, których sam używałem, polecieć jako środek istotnie skuteczny.

Grabów pod Treptowem n. T., 18 grudnia 1861. **Paster Lewald.**

Sztukę po 1 1/2 sgr. wraz z wskazówką użycia, tuzin 15 sgr. sprzedaje w Poznaniu tyl o

**Z. Zadek i Sp.,**

[3537] ulica Nowa 5.

Znanych z swęj dobroci, w sposob podług przepisu **Dra G-lewskiego** przezemnie przyrządzonych **karmelków z lukrecyi** jako bardzo skuteczny środek przeciw kaszlu i z tą pochodzących cierpień gardła, czego prawdziwość kilka set. iarogodnych świadectw stwierdza, oddałem na wyłączny skład p. **A. Szpinger** w **Poznaniu**, i polecam takowe w paczkach po 2 i 4 sgr. ku łaskawemu uwzględnieniu. Ponieważ takowe z najbrudniejszego cukru nadsładowane bywają, przeto zwracam uwagę na meją firmę: (3531)

**Rudolf Büttner,**

fabrykant karmelków w Berlinie.

**Przyjęcie nowych uczniów,** na drugie półroczie szkolne, do polskich klas przygotowawczych przy szkole realnej w Poznaniu, nastąpi wraz z rozpoczęciem nauk we wtorek, dnia 11 października r. b. o godzinie 9 z rana.  
[3384] **Dr. Brennecke.**

We wtorek, dnia 11 października odbędę się przed południem przyjmowanie, a po południu egzamen mających być przyjętych nowych uczniów w ramach szkolnym.  
Srem, dnia 5 października 1864 [3502]  
**Miejskie progimnazjum.**

**A. i F. Zeuschnerów**

**Zakład fotograficzny i malatur portretowych,**

w Poznaniu przy ul. **Wilhelmowskiej 25,**

w Berlinie, pod Lipami nr. 47, obok hotelu Wiktoryi.

Wróciwszy po dwumiesięcznym oddaleniu się znowu do Poznania, objąłem na nowo osobisty naczelny zarząd zakładu naszego i polecam go wraz z naszym zakładem berlińskim, którym brat mój **Fryderyk Zeuschner**, zawiaduje, ku łaskawemu uwzględnieniu przy wszystkich zdarzających się i do wydziału rzeczonoego należących robotach. Poznań, 1 października 1864. (3405)

**August Zeuschner.**

Z dnem dzisiejszym otwieram w miejscu, narożnik Rynku i ulicy Wronieckiej nr 92

**Magazyn gotowych ubiorów męskich,**

w którym zawsze będę miał zapas gotowych modnych ubiorów.

Polecając przedsiębiorstwo swoje łaskawym względem szanownej publiczności, upraszam, aby mnie zamówieniami, które zawsze jak najdokładniej i najskorzej wykonywać będę, zaszczycać raczono.

**Ludwik Warschauer,**

[3542]

krawiec.

**Otworzenie handlu.**

Z dnem dzisiejszym tj. dnia 9 października r. b. otwieram w miejscu tutejszym przy ulicy Wroclawskiej nr. 13 swoją nowo i elegancko urządzone **cukiernią** połączone z **handlem winnym.**

Będę się jak najmocniej starał, aby skora i rzetelną usługą każdego czasu zadowolnić szanowną publiczność.

Zwracając niniejszem uwagę szanownej publiczności na nowe to przedsiębiorstwo swoje, polecam je łaskawym jej względem.

[3544]

Z uszanowaniem

**Alfons Wittig.**

**Ferdynanda Schmidta**

dawniej

**Antoniego Schmidta**

**Magazyn Płótna, Bławatów Sukna, Kobiercy, i Rzeczy kościelnych**

znajduje się od dnia 1 października r. b.

przy placu **Wilhelmowskim No. 1 (Hotel de Rome.)** [3422]

Niniejszem mam honor donieść uprzejmie, że w miejscu, **Tama nr 140,** (na dawniejszym składzie drzewa **G ünthera**) założyłem

**skład drzewa.**

Skutkiem korzystnych zakupów mogę wszelkie gatunki drzewa opałowego sprzedawać po cenach najniższych, przy czem się zawsze będę starał, aby rzetelną i skora usługą zjednać sobie zadowolenie szanownych odbiorców.

Poznań, w październiku 1864.

**M. WITKOWSKI.**

[3527]

**Tama, nr. 140.**

**Otworzenie procederu.**

Nowo urządzone w miejscu **farbiernia artystyczna, drukownia i francuska pralnia**  
**Franciszka Steudinga,** ulica Wilhelmowska nr. 8

polecą się niniejszem do farbowania materii jedwabnych, wełnianych i mięszanych, prawdziwego aksamitu itd., a nadto do prania drogich szalów, crep du chine, chustek, obrusów i kobierców.

Materiom jedwabnym przywraca się za pomocą nadanej im giętkości pierwotną miękkość i sprężystość, tak, że co do barwy i połysku zupełnie się równają materiom nowym i żadnym nie przybierają znamion farbiernicznych.

Ubiomom jedwabnym i wełnianym daje się każdy pożądaný deseń, którym to celem mam największy wybór deseni ku przejrzeniu.

Ubiory kitajckwe, multanowe i zakonetowe, których barwy wybladły, bieli się sposobem chemicznym, a następnie drukuje się barwami wolnemi od trucizny, które w praniu nie puszczają, tak, że się nie różnią od ubiorów nowych.

Wszelkie do wydziału tego należące roboty wykonywa się w ogóle jak najprędzej, ceny zaś są najbardziej umiarkowane.

Poznań, 1 października 1864.

[3423]

